

Monika Dobrowolska

Stosunek do tradycji w świetle badań socjologicznych

Przegląd Socjologiczny Sociological Review 29, 203-217

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MONIKA DOBROWOLSKA — WARSZAWA

STOSUNEK DO TRADYCJI W ŚWIETLE BADAŃ SOCJOLOGICZNYCH

„Nie interesuję się tradycją. Chcę kierować się własnym osądem rzeczy. Sam ustalam zalety i wady rzeczy niezależnie od wszelkiej tradycji. Chcę pomyśleć przy pomocy własnego mózgu, a nie przy pomocy mózgów ludzi, którzy żyli kiedyś tam, dawno temu” (Karl Popper, *Krytycyzm i tradycja*, „Znak”, nr 109—110, 1963, s. 857).

W życiu społecznym niemożliwe jest oderwanie się od przeszłości ani na poziomie jednostkowym, ani na poziomie społeczeństwa jako całości. Co prawda totalna repetycja przeszłości należy do sfery mitologii, lecz do sfery tej należy również całkowita innowacja. Wartości, dzięki którym żyjemy jako ludzie i dzięki którym trwamy jako społeczeństwa, zakorzenione są głęboko w przeszłości. Formy włączania przeszłości do teraźniejszości, takie jak mity genealogiczne, kult pomników przeszłości, kult miejsc związanych z wielkimi wydarzeniami historycznymi, służą również jako środki transmisji społecznych wartości na przyszłe pokolenia. Tak więc przeszłość determinuje nie tylko teraźniejszość, lecz także i przyszłość. U podłoża każdej teorii rozwoju społecznego leży szczegółowa analiza faktów z przeszłości, dzięki niej teoria owa w sposób zasadny pozwala przewidywać charakter przyszłych zmian. Na poziomie jednostkowym miejsce, jakie osobnik zajmuje w społecznej strukturze — przynależność do klasy, warstwy czy grupy społecznej — determinuje jego stosunek do przeszłości, podobnie jak świadomość pochodzenia określa stosunek do istniejącego społecznego porządku. Podatność na innowacje lub jej brak związane są z negatywnym bądź pozytywnym nastawieniem do przeszłości.

Refleksja nad relacją przeszłość — teraźniejszość, ich wzajemnym ząbaniem się, wiąże się z takimi pojęciami, jak dziedzictwo, tradycja i świadomość historyczna. W tym miejscu należy poczynić pewne zastrzeżenia, które wydają się być istotne. Na gruncie literatury przedmiotu rozważania nad tradycją i tradycjonalizmem rozciągane są często na kultury powielające się albo inaczej społeczeństwa pierwotne, czyni

to między innymi Jerzy Szacki w pracy pt. *Tradycja. Przegląd problematyki*. O ile dla naszego, tj. „europejskiego” kręgu kulturowego, charakterystyczne jest linearne pojmowanie czasu, o tyle w większości kultur powielających się czas ma charakter cykliczny, w tzw. Roku Kosmosu rzeczywistość owych społeczeństw odradza się totalnie. Pewną egzemplifikacją tego stanu rzeczy jest niewystępowanie nieskończonego czasu przyszłego w większości tradycyjnych języków Afryki Czarnej, przy jednoczesnej rozbudowanej sferze czasów przeszłych¹, przyszłość jest dokładnym powieleniem przeszłości i nie istnieje poza nią. Inny przykład, tym razem z Ameryki Południowej — to samo określenie dla dziadka i wnuczka, babki i wnuczki.

Tak więc trudno pojmować tu dziedzictwo czy tradycję w tym samym sensie, w jakim funkcjonują one w rozumieniu europejskim. Stanowisko takie prezentują między innymi tacy autorzy, jak Claude Lévi-Strauss, Mircea Eliade, a w Polsce Andrzej Zajączkowski.

Analizując kategorię dziedzictwa społecznego, należy zdać sobie sprawę z jej swoistego dualizmu — dziedzictwo jako fakt i jako wartość. Z dziedzictwem jako wartością związane będą niejednolite emocje wynikające z nastawienia grupy do faktu ciążenia na niej przeszłości. Dziedzictwo jako fakt jest tożsame ze stwierdzeniem, iż zachowania członków jakiejś zbiorowości są pod pewnymi względami takie same jak zachowania członków tej zbiorowości we wcześniejszych okresach jej istnienia. Socjologiczne koncepcje dziedzictwa przeszłości zawarli w swoich pracach Ludwik Krzywicki, Kazimierz Dobrowolski i Stanisław Ossowski. Krzywickiego koncepcja „podłoża historycznego” była próbą ujęcia w ramy jednolitej kategorii wielorakich przejawów uzależnienia teraźniejszości od przeszłości. Na „podłożu historycznym” składają się: urzędnictwa polityczne i prawne, poglądy etyczne i estetyczne, wierzenia i systemy filozoficzne, zwyczaje życia codziennego, usposobienia i temperamenty ludzkie². Jedne z tych zjawisk trwają jako „absurd niewytłumaczalny”, niczemu już współcześnie nie służąc, inne natomiast otrzymały racjonalne choć zgoła nowe wytłumaczenie. „Podłożu historycznym” ogranicza swobodę działania i możliwość zmiany w życiu społecznym. Czynniki tkwiące w „podłożu historycznym”, same nie przyczyniając się do tworzenia nowego, „obcinają skrzydła” nowym treściom. Stanowią oparcie dla zachowawczych warstw społecznych. W dynamicznych społeczeństwach nowoczesnych rola „podłoża historycznego” maleje. Jerzy Szacki stwierdza, iż „Krzywickiego koncepcja «podłoża histo-

¹ A. Zajączkowski, *Czas Afryki Czarnej*, „Studia Socjologiczne”, 1976, nr 3.

² Przytaczam za J. Szackim, *Tradycja, Przegląd problematyki*, Warszawa 1971.

rycznego» była w istocie bardzo wąskim ujęciem społecznego dziedzictwa: kategoria ta obejmuje nie tylko to, co pokolenie współczesne zastaje jako puściznę pokoleń poprzednich, ile to, co z owej puścizny jest przeszkodą dla działalności nowatorskiej”³. Istotnie Krzywicki pomijał rolę wielkich wydarzeń z przeszłości czy bohaterów historycznych w ideologiach postępowych ruchów społecznych. Zapotrzebowanie na herosów historycznych w ideologii sprawiło, że Kostkę-Napierskiego czy Szełę uznawano w swoim czasie za bojowników o Polskę Ludową⁴.

Podany przykład jest oczywiście ekstremem, lecz sprawa wiązania postępowych ideologii z dniem wczorajszym czy przedwczorajszym wydaje się być bezsporna. Znane jest wystąpienie Marksa i Engelsa w roku 1880, które zalecało polskiemu ruchowi robotniczemu włączenie do własnej tradycji dziejów polskich walk powstańczych oraz udziału Polaków w ruchach narodowo-wyzwoleńczych⁵.

Rzeczywistą koncepcję dziedzictwa stanowi koncepcja Kazimierza Dobrowolskiego: „Podłoże historyczne obejmuje całokształt wszystkich wytworów kulturowych, które ogarniają wszelkie dziedziny działalności minionych generacji nie wyłączając życia społecznego i ciążą w sposób mniej lub więcej wyraźny na aktualnych zachowaniach żyjących pokoleń względnie mogą wywierać na nie potencjalny wpływ”⁶.

W skład podłoża historycznego Dobrowolski włącza następujące kategorie: „podłoże geograficzne”, na które składają się warunki naturalne jak i też ich modyfikacje będące wynikiem ludzkiego działania; „substrat ludzki” obejmujący psychosomatyczne cechy osobnicze ukształtowane historycznie, wreszcie „podłoże kulturowe”, na które składają się „wszelkie wytwory kulturowe [...] łącznie z elementami tkwiącymi w krajobrazie”⁷. Kulturę rozumie Dobrowolski w „najszerszym tego słowa znaczeniu” jako „całokształt aktywności ludzi działających jako *homines sapientes*. Aktywność ta przybiera postać wytworów materialnych i niematerialnych”⁸. Niedostatki Dobrowolskiego koncepcji podłoża Jerzy Szacki charakteryzuje w sposób następujący „Autor [tj. Dobrowolski — *M.D.*] zdaje sobie sprawę z niejednorodności faktów objętych wspólnym mianem podłoża historycznego, toteż raz po raz stosuje drobniagowe klasyfikacje, mnoży podziały i poddziały, nie mogąc jednak

³ Szacki, *op. cit.*, s. 136.

⁴ Por. W. Kula, *Problemy i metody historii gospodarczej*, Warszawa 1963, rozdz. „Metoda porównawcza i generalizacje w historii gospodarczej”.

⁵ N. Assorodobraj, *Żywa historia. Świadomość historyczna: symptomy i propozycje badawcze*, „Studia Socjologiczne”, 1963, nr 2.

⁶ K. Dobrowolski, *Studia z pogranicza historii i socjologii*, Warszawa 1967, s. 9—10.

⁷ *Ibidem*, s. 15.

⁸ *Ibidem*, s. 15.

wykroczyć poza narzuconą przez swoją koncepcję poetykę katalogu, w którym sąsiadują ze sobą wykopaliska, fabryki, wierzenia oraz mnóstwo rozmaitych innych przedmiotów wszelkich możliwych rodzajów i o różnym statusie w teraźniejszości”⁹. Ujęcie Dobrowolskiego ma charakter powierzchownie porządkujący, Dobrowolski wylicza raczej, co się składa na dziedzictwo, nie pisząc o tym, jak ono się przejawia w społeczeństwie. Jego pojęcie kultury obciążone jest niepoprawnością ontologiczną, bowiem jednym pojęciem obejmuje Dobrowolski właściwości i cechy ludzkie oraz zewnętrzne wytwory świata materialnego. O ograniczeniach wynikających z takiego podejścia pisał Stanisław Ossowski w tomie *Więź społeczna a dziedzictwo krwi*. Tam też przedstawił on swoją koncepcję dziedzictwa: „na dziedzictwo kulturowe grupy społecznej składałyby się pewne wzory reakcji mięśniowych, uczuciowych i umysłowych, wedle których kształcą się dyspozycje członków grupy, ale żadne przedmioty zewnętrzne nie wchodziłyby w skład tego dziedzictwa”¹⁰. Owe przedmioty zewnętrzne Ossowski określa jako korelaty dziedzictwa, lecz nie jego składniki.

Koncepcję Ossowskiego wykorzystują w swoich pracach Jerzy Szacki i Roman Zimand. Szacki podkreśla, iż propozycja Ossowskiego traktuje o dziedzictwie grupy, a więc nie o wszystkim tym, co zachowało się w przeszłości, ale tym, co zachowało się jako własność interesującej nas grupy. Na podstawie tego ustalenia Szacki dokonuje rozróżnienia dziedzictwa — tradycja i pisze, „iż tradycją zbiorowości jest jakaś część jej dziedzictwa, a mianowicie ta, którą ocenia się dodatnio lub ujemnie jako dziedzictwo właśnie”¹¹. Zimand uważa, iż dziedzictwo kulturowe to szereg elementów, które wcale nie wchodzą w skład tradycji, bowiem odnosimy się do nich w sposób bezrefleksyjny. „Posługując się metaforą, powiedzieć można, że tradycja to łachy i wyspy świadomości w bezrefleksyjnie płynącej rzece dziedzictwa”¹². Zarówno Zimand, jak i Szacki podkreślają kategorię „dawności” jako wartości samoistnej przy stosunku do tradycji. Zimand podkreśla ponadto wagę sytuacji konfliktowej w ujawnianiu się tradycji w relacjach międzyludzkich. Reasumując, obaj autorzy traktują tradycję jako podstawę wobec współczesności; warto dodać, iż z cytowanych tekstów wynika nie wyrażona *expressis verbis*, lecz mimo to jawna myśl, iż tradycja pełni w stosunku do dziedzictwa rolę matrycy formującej je według uznawanej w grupie hierarchii wartości. Można stwierdzić, iż, ogólniej, tradycja to taki sposób

⁹ Szacki, *op. cit.*, s. 139.

¹⁰ S. Ossowski, *Więź społeczna i dziedzictwo krwi*, Warszawa 1966, s. 64.

¹¹ Szacki, *op. cit.*, s. 197.

¹² R. Zimand, *Problem tradycji*, [w:] *Proces historyczny w literaturze i sztuce*, red. M. Janion, A. Piorunowa, Warszawa 1965, s. 377.

wyodrębniania i porządkowania elementów dziedzictwa grupy, który grupę sytuuje w rzeczywistości społecznej w sposób uznany przez nią za optymalny.

Ze stanowiska tego wynika, że o tradycji mówić można poprawnie tylko w przypadku kultur podlegających procesowi zmiany, a więc nie-pierwotnych.

To, co zostało powiedziane, wiąże się z problemem tradycji zastanej i tradycji tworzonej. Fenomen tradycji tworzonej częsty jest w pokolonialnych państwach Afryki Czarnej, np. Ghana rodowód swej państwowości wywodzi od potężnego średniowiecznego państwa Ghana, które położone było zresztą w innym rejonie Afryki niż Ghana dzisiejsza. W tym miejscu warto zwrócić uwagę na ciekawe przeoczenie Jerzego Szackiego w omawianej już książce, otóż autor w pewnym miejscu pisze, iż Ghana wywodzi swój rodowód od starożytnego Rzymu. W istocie ewoluowani Ghancejcy w późnych czasach kolonialnych wiązali swój strój narodowy z rzymską togą (podobieństwo jest rzeczywiście uderzające) i na podstawie tego faktu konstruowali sobie tradycję sięgającą czasów rzymskich. Obecnie z tym poglądem spotkać się możemy jeszcze, lecz tylko na poziomie jednostkowym, oficjalny rodowód Ghany to wiązanie jej z państwem średniowiecznym. Problem ten dotyczy jeszcze jednego aspektu tradycji. Zimand podkreśla, że „dla określenia jakiegoś zespołu zjawisk mianem tradycji nie jest ważne, czy zjawiska te miały miejsce *de facto* w przeszłości”¹³, ważny jest nie tyle stan faktyczny, ile „społeczne domniemanie” o ich zaistnieniu. Tradycję należy więc opisywać w kategoriach społecznych funkcji, pomijając genezę i historyczność opisywanych zjawisk. Jasne jest, iż z punktu widzenia polityki integracyjnej oficjalna tradycja ghanejska jest bardziej funkcjonalna niż przyjęcie którejkolwiek (nawet w formie zmodyfikowanej) tradycji jakiejś z grup etnicznych zamieszkujących terytorium Ghany. Tak więc przy kategorii tradycji zastanej mamy do czynienia z wybiórczością i uwypuklaniem elementów faktycznego dziedzictwa, wliczając w nie oczywiście i twory imaginatywne. Natomiast w wypadku tradycji tworzonej mamy do czynienia z elementem zapożyczonym z cudzego dziedzictwa (np. idea państwa), który na ogół ma charakter porządkujący w stosunku do innych elementów z dziedzictwa rzeczywistego, tj. własnego.

To, co zostało powiedziane, wiąże się z opozycją tradycji i historii oraz opozycją przeszłości przeżywanej przez członków społeczeństwa i przeszłości rekonstruowanej przez specjalistów, przy czym owe rekonstrukcje mogą przechodzić do sfery wiedzy potocznej, w której zresztą

¹³ *Ibidem*, s. 364.

samoistnie trwa i przetwarza się wiedza o przeszłości. W tym miejscu należy poruszyć kwestię relacji tradycja a świadomość historyczna. Tradycja związana jest z przeżywaniem przeszłości, wolna jest od kategoryzacji chronologicznej, strukturalizują ją wartości i emocje. Świadomość historyczna natomiast, związana jest z pewną częścią samowiedzy społecznej, jest chronologiczna, jest ciągła, podlega „czasowaniu”, tj. sytuowaniu faktów w czasie, natomiast wartości i emocje wiążą się tu z interpretacją wydarzeń. Na przykład powstanie kościuszkowskie traktowane być może jako wyraz ugody klasowej, przewodnictwa szlachty nad ludem lub też jako wyraz aktywizacji mas w walce o słuszną sprawę. Lecz dla każdej z tych interpretacji ważna będzie ciągłość przyczyn i skutków powstania, usytuowana w czasie.

Świadomości historycznej nie należy utożsamiać z wiedzą historyczną, albowiem są to dwa pojęcia jakościowo różne. Wiedza historyczna to stopień poinformowania o zdarzeniach zaszłych w przeszłości, któremu mogą towarzyszyć, i towarzyszą, oceny i interpretacje zależne od stanu wiedzy historycznej i ogólnej interesującego nas osobnika, czynniki, od których zależy dystans między jego wiedzą a „oficjalną wiedzą historyczną”, rekonstruowaną przez specjalistów. Podczas gdy świadomość historyczna jest każdorazowo określana stosunkiem „ja wobec historii mojej i cudzej” — sposób widzenia procesu dziejowego jest w tym wypadku narzucany przez grupę i może być traktowany jako wymóg grupowego konformizmu. Grupa narzuca jednostce sposób widzenia rzeczywistości, rzeczywistości, która jest osadzona w historii, jest to sytuacja określana przez Ninę Assorodobraj jako „Fakt tworzenia przez różne grupy społeczne, klasy, narody, kręgi kulturowe doktryn o samym sobie”¹⁴.

Powracając do zagadnień związanych z pojęciem tradycji, warto poruszyć problem, pominięty przez autorów omawianych już prac, a mianowicie kwestię zapożyczeń elementów tradycji cudzej w warunkach dążeń asymilacyjnych. Zjawisko występujące zarówno na poziomie grup społecznych, jak i też na poziomie jednostkowym. Przytaczany w innym miejscu tych rozważań fakt kojarzenia przez ghaneczyków swego stroju z rzymskimi togami może być traktowany jako wyraz asymilacji do świata białych, gdzie starożytny Rzym posiada status kolebki cywilizacji europejskiej. Inne przykłady wiążą się z przejmowaniem elementów polskiej tradycji narodowej przez asymilujące się do narodu polskiego mniejszości narodowe. I tak, nasz narodowy opłatek przejmowany był przez polonizujących się w XIX w. Niemców, zasymilowani z Polakami Niemcy zapożyczali jeszcze inne elementy tradycji polskiej, nie wyzbywając się jednak przy tym własnej tradycji. Na poziomie jednostkowym

¹⁴ Assorodobraj, *op. cit.*, s. 5.

częste były (i zapewne są) zapożyczenia tradycji grup czy warstw społecznych, do których jednostka aspiruje i do których się asymiluje.

* * *

Badania nad stosunkiem do przeszłości, badania nad tradycją pojmowaną w najszerszym z jej znaczeń, które to rozumienie tożsame jest z poglądem, iż tak czy inaczej rozumiana tradycja odgrywa i musi odgrywać jakąś rolę w życiu społecznym, zajmują w powojennym dorobku polskiej socjologii miejsce więcej niż skromne. Listę badań nad interesującą nas tu problematyką wyczerpują w zasadzie badania prowadzone przez zespół Zakładu Historii Myśli Społecznej UW kierowany przez prof. Ninę Assorodobraj. Badania te przeprowadzono w latach 1964—1970.

Pierwsze chronologicznie to badania ankietowe przeprowadzone jesienią 1964 roku na reprezentatywnych próbach populacji miejskiej (opracowała Jadwiga Possart) i wiejskiej (opracowała Barbara Szacka). Ankieta miała charakter sondażowy, celem jej było sprawdzenie, czy istnieje w świadomości społecznej stosunek do problematyki historycznej, oraz badanie tego, co zostało nazwane potoczną świadomością historyczną, przez którą rozumiano zróżnicowany stosunek do przeszłości, tradycji, procesu historycznego. Ankieta wiejska różniła się od miejskiej i posiadała ponadto dodatkowy zestaw pytań, których celem było sprawdzenie, czy istnieje jakaś specyficzna „chłopska” świadomość historyczna. W próbie miejskiej¹⁵ przebadano 1811 osób, czyli 90,55% zaplanowanej próby, za zasadnicze zmienne różnicujące postawy wobec historii autorzy badań uznali płeć, wiek, poziom wykształcenia, pochodzenie społeczne, zawód i wysokość dochodów. Uznano, że przynależność organizacyjna i stosunek do religii służą jako dane informujące o pewnych aspektach postaw ideologicznych. Na podstawie wyników dołączonego do ankiety testu podzielono badanych na cztery grupy wedle kryterium stopnia wiedzy historycznej. Najlicniejsza była grupa „średnio poinformowanych” — 31,7%, „słabo poinformowanych” było 27,1%, „dobrze poinformowanych” — 22,1%, „bardzo słabo poinformowanych” — 19,1%. Z przytoczonych danych wynika, iż ponad połowa przebadanych osób była średnio lub dobrze poinformowana o historii. Ustalono, iż zasadniczy wpływ na poziom „kultury historycznej” mają takie zmienne, jak wykształcenie, pochodzenie społeczne i zawód. Analizując pytania dotyczące deklarowanych zainteresowań historycznych ustalono, iż 45% przebadanych osób wykazuje szczególne zainteresowanie ostatnim 50-leciem naszej historii, pozostałych interesuje raczej historia dawniej-

¹⁵ J. Possart, *Wybrane elementy „potocznej” świadomości historycznej mieszkańców miast Polski współczesnej*, „Biuletyn OBOP”, nr 61, 1964.

sza. Badanie zespołu faktów, którymi szczególnie interesowali się respondenci, wykazało, iż większość zainteresowań skupia się wokół dziejów polskiego oręża (56,4%), dla porównania tylko 5,5% stanowiły fakty z dziedziny kultury. Wśród spraw godnych przekazania młodemu pokoleniu, na które złożyły się poglądy na wybrane wydarzenia i wątki historyczne, pierwsze miejsce przyznano bohaterstwu i honorowi Polaków (45,2% wyborów); drugie — potędze dawnej Polski (35,1%); trzecie — wkładowi Polaków do światowej nauki i kultury (31,8%); czwarte — przyczynom słabości państwa polskiego (28,2%); ostatnie miejsce zajęły warcholstwo i brak rozsądku politycznego Polaków. Wymienione postulaty różnicuje wykształcenie, wraz z jego wzrostem częściej wyraża się opinię, iż młodzież winna wiedzieć o wkładzie Polski do nauki i kultury światowej, rośnie też odsetek tych, którzy uznają za ważne informowanie młodego pokolenia o tym, co było przyczyną słabości państwa polskiego. Niższe wykształcenie wiąże się z opiniami, iż młodzież winno się informować przede wszystkim o faktach mogących być przedmiotem dumy narodowej, pierwsze miejsce dając takim wartościom, jak bohaterstwo i honor. Płeć i wiek słabo różnicują postulowane wzory, natomiast na wybory zdecydowanie nakładają się postawy ideologiczne. I tak członkowie PZPR podkreślają ważność przekazywania wiedzy o polskim ruchu robotniczym i słabości Polski przedrozbiorowej, a religijni częściej niż niewierzący pragnęliby przekazywać młodzieży wiedzę o faktach, z którymi wiązało się bohaterstwo i honor Polaków. Z wyborami wątków przeszłości, godnych przekazania młodemu pokoleniu, wiązały się oceny powstań narodowych. Ci, którzy pozytywnie oceniali rolę powstań w historii, opowiadali się za przekazywaniem młodzieży wiedzy o bohaterstwie Polaków i potędze Polski, podczas gdy negatywna ocena powstań wiązała się z postulowaniem upowszechniania wiadomości o warcholstwie szlachty i przyczynach upadku państwa polskiego.

Emocjonalny stosunek do przeszłości miały wskazywać pytania o fakty z historii, z których Polacy mogą być dumni, oraz o fakty, których Polacy winni się wstydić. Symptomatyczne jest, iż odpowiedzi na to ostatnie pytanie udzieliło tylko 50% respondentów. Fakty, które w odczuciu badanych pozwalają być nam dumnymi ze swej historii, wiążą się w świetle uzyskanych wyników z „chwałą oręża polskiego”, w grupie spraw, których Polacy winni się wstydić, na czoło wysuwają się „grzechy przeciw Ojczyźnie” (Targowica, współpraca z okupantem).

W przebadanej populacji wydzielono cztery typy postaw wobec faktów przeszłości:

— mają poczucie dumy i wstydu jednocześnie — robocza nazwa „postawa racjonalistyczna lub ambiwalentna”;

— mają tylko poczucie dumy — „postawa etnocentryczna lub emocjonalnie pozytywna”;

— mają tylko poczucie wstydu — „postawa kompleksów narodowych lub emocjonalnie negatywna”;

— nie mają ani poczucia dumy, ani poczucia wstydu — „postawa neutralna”.

Blisko połowa (44,5%) zna fakty, z których winniśmy być dumni, jak i też fakty, których winniśmy się wstydzić, $\frac{1}{4}$ zna wyłącznie fakty będące przedmiotem dumy, $\frac{1}{20}$ zna wyłącznie fakty negatywne, natomiast $\frac{1}{5}$ nie wykazuje stosunku emocjonalnego do zdarzeń zaszłych. W świetle wyników badań na częstość „postawy racjonalistycznej” zasadniczy wpływ ma stopień poinformowania o przeszłości, ważna jest również przynależność społeczno-zawodowa. Zdecydowana większość pracowników umysłowych, jak i też osób o pochodzeniu inteligenckim widzi w historii powody do wstydu jak i dumy. W grupie robotników niewykwalifikowanych najczęściej występuje „postawa neutralna”, postawę tę przejawiają również częściej wierzący, niż niewierzący.

Prezentowane w opracowaniu Barbary Szackiej¹⁶ wyniki badań ankietowych na próbie wiejskiej pozwalają stwierdzić, iż autorka zainteresowania swe koncentrowała na odmiennych niż Jadwiga Possart zagadnieniach. Badania te, co jasno wynika z opracowania, miały charakter odrębnego sondażu, stąd trudno dokonać porównań postaw wobec przeszłości występujących w badanych populacjach. Nie to też zdawało się głównie interesować autorki prezentowanych tu opracowań. Być może badania „miejskie” i „wiejskie” potraktowane zostały jako etap wstępny dalszych zamierzeń badawczych. Badania przeprowadzono na próbie reprezentatywnej liczącej 1500 osób, przebadano 1361 osób, czyli 91,3% liczebności próby. W toku przeprowadzania badań pominięto pytania mające charakter quizowy, nie oceniano poziomu wiedzy historycznej respondentów. W opracowaniu wyników badań wiejskich skoncentrowano się na szczególnej i bardzo interesującej kwestii, mianowicie na stosunku do czasu historycznego. Była to próba znalezienia odpowiedzi na pytanie, czy przeszłość w świadomości ludności wiejskiej funkcjonuje jako samoistna wartość, oraz wykazania zależności poglądów na przeszłość i na przyszłość.

Aprobata dla akcji odbudowy zabytków została w badaniach potraktowana jako chęć utrwalenia śladów przeszłości. 42% badanych opowiedziało się w sposób zdecydowany za odbudową i konserwacją zabytków, 32% badanych udzieliło swej aprobaty, lecz z pewnymi ograniczeniami (priorytet potrzeb aktualnych). Tylko $\frac{1}{4}$ respondentów wyraziła

¹⁶ B. Szacka, *Przeszłość w świadomości ludności wiejskiej*, „Biuletyn OBOP”, nr 69, 1967.

negatywny bądź obojętny stosunek dla tej akcji. Wykazano, że postawy aprobaty, niechęci bądź obojętności wiążą się z takimi zmiennymi, jak wykształcenie (zdecydowanie aprobujący odbudowę posiadali więcej niż podstawowe wykształcenie) lub źródła dochodu (utrzymujący się z pracy poza rolnictwem częściej aprobowali akcję odbudowy niezależnie od charakteru pracy). Okazało się również, że ważna jest tu wielkość gospodarstw, gospodarze bogatsi częściej wyrażali umiarkowaną aprobatę. Autorka stwierdza, iż ogólnie daje się zauważyć mniejszy pietyzm ludności wiejskiej niż miejskiej dla pamiątek przeszłości. Ze stosunkiem do przeszłości wiążą się pytania o postulaty dotyczące programu nauczania historii w szkole, czy szczególnie nacisk winno się położyć na dawnej przeszłości czy historii najnowszej (ostatnie 50-lecie). W sumie 23% badanych opowiada się za historią dawną, 18,4% za historią czasów nowszych, natomiast 48% utrzymuje, iż ważne jest nauczanie zarówno historii dawnej, jak i najnowszej. Zainteresowaniu czasami nowszymi sprzyja czytelnictwo prasy, regularne słuchanie audycji radiowych oraz wyższy stopień wykształcenia. Zainteresowanie historią dawniejszą wiąże się z większą religijnością oraz źródłami dochodu (utrzymujący się z pracy w gospodarstwie częściej zainteresowani są dawną przeszłością). W grupie zainteresowanych czasami nowszymi częściej występuje postawa bezwzględnej aprobaty dla odbudowy zabytków niż u tych, którzy deklarowali zainteresowanie dla historii dawnej. Pytanie o czas, w jakim chciałoby się żyć: przeszłość — teraźniejszość — przyszłość, miało na celu wychwycenie związków z przeszłością. Okazało się, że połowa respondentów chce żyć obecnie, przywiązanie do teraźniejszości było silniejsze na wsi niż w mieście. Chęć życia w przeszłości (przed wojną) deklarowali właściciele dużych gospodarstw, na wybory te wpływał też poziom wykształcenia (przeszłość wybierali respondenci z podstawowym lub niepełnym podstawowym wykształceniem). Chęć życia w przyszłości wiązała się z takimi zmiennymi, jak wykształcenie wyższe niż podstawowe, młodszy wiek, przynależność do organizacji społeczno-politycznych. Teraźniejszość określono też jako okres, w którym chłopom powodzi się najlepiej na przestrzeni wieków. Przeszłość na ogół oceniano pod tym względem ujemnie z wyjątkiem kategorii przeszłości dawniejszej „za królów”, którą oceniano pozytywnie. Odpowiedzi na pytanie o rolę chłopów w walkach narodowo-wyzwoleńczych nie wiązały się z poziomem wykształcenia. W grupie osób z wykształceniem podstawowym i niepełnym średnim również częste były oceny, iż udział ten był duży jak i że był nieznaczny. Kategoria ocen „udział był duży” nie wiązała się ponadto ze znajomością faktów oceną taką uprawniających. Wykazano, że większość prezentujących powyższą opinię nie знаła żadnych przykładów na poparcie owej oceny.

W podsumowaniu autorka stwierdza, że ludność wiejska w Polsce jest silnie (silniej niż miejska) nastawiona na terażniejszość. Przeszłość kojarzy się w świadomości ludności wiejskiej z uciskiem i biedą. W świadomości ludności wiejskiej funkcjonują dwa żywe wątki tradycji pańszczyźnianej: powstanie kościuszkowskie i sama postać Kościuszki. Tadeusz Kościuszko otrzymał najwięcej wyborów w pytaniu o najwybitniejszych obrońców sprawy chłopskiej, gdzie konkurentami byli ks. Ściegienny, Wincenty Witos i Stanisław Staszic.

Prezentowane tu badania w świetle opracowań B. Szackiej i J. Posart nasuwają pewne wątpliwości. Pomijając kwestię nieporównywalności wyników (być może zamierzonej), w badaniach uderza pewna niespójność problematyki badawczej. Wydaje się, iż autorki do końca nie mogły zdecydować, jaką to właściwie historię zamierzają badać. Czy recepcję obiegowych poglądów na fakty z przeszłości, czy też historię własną, tj. poczucie osadzenia w przeszłości związane z historią zbiorowości, czy historię miejsca zamieszkania osoby udzielającej odpowiedzi. XIX-wieczne powstania mogą w świadomości osobnika funkcjonować jako bardziej odległe i bardziej abstrakcyjne wydarzenia niż wydarzenia być może bliższe wobec „wielkiej historii”, ale za to wiążące się z miejscem i zbiorowością, w której wzrastał. W prezentowanych badaniach nie stwierdzono żadnej próby dopytania się o „nauczycieli historii”, czy nie okazało by się czasem, że miejscowy matuzalem, pamiętający jak dziś czasy wojny rosyjsko-japońskiej, nie jest większym autorytetem historycznym niż szkoła czy środki masowego przekazu.

Omawiane powyżej badania nie spełniły oczekiwań autorów, okazało się, że na wiele pytań odpowiedzieli jedynie ci respondenci, którzy reprezentowali wykształcenie wyższe niż podstawowe. Aby pominąć czynnik wykształcenia, następne badania przeprowadzono na niereprezentatywnej próbie ludzi z wyższym wykształceniem, byli to prawnicy, lekarze, ekonomiści, nauczyciele, inżynierowie. Badanie przeprowadzono w roku 1965 w pięciu wojewódzkich miastach Polski: Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Katowicach i Lublinie. Do wylosowanych osób wysłano drogą pocztową ankiety, otrzymano 3416 zwrotów. Kompletnego opracowania wyników badań jak dotąd nie opublikowano, dane dotyczące badań pochodzą z dwu artykułów Barbary Szackiej¹⁷.

W badaniach tych chodziło o poznanie „historii praktycznej”¹⁸, czyli stosunku do wydarzeń przeszłych w powiązaniu z terażniejszością. Problematyka badawcza koncentrowała się w zasadzie wokół dwu zagad-

¹⁷ B. Szacka, *Miejsce historii w świadomości współczesnego człowieka*, „Kwartalnik Historyczny”, 1973, nr 2, oraz B. Szacka, *Historia jako czynnik kształtowania postaw*, „Dydaktyka Szkoły Wyższej”, 1973, nr 3.

¹⁸ Pojęcia tego B. Szacka używa w rozumieniu ustalonym przez M. Oakeshotta.

nień: starano się określić intensywność zainteresowań historycznych osób badanych oraz rolę, jaką pełniło „przywoływanie przeszłości”. „Przywoływanie przeszłości” może mieć wieloraki charakter:

- kompensować niedostatki dnia dzisiejszego;
- stanowić zespół wzorów i precedensów dający podstawę do rozwiązania problemów terażniejszości;
- dodawać blasku i uświetniać poczynania współczesnych;
- wreszcie, świadomość wspólnej przeszłości stanowi istotny element więzi społecznej, poczucia tożsamości grupy i odróżniania się jej od innych⁴⁹.

Stąd w badaniach tylko dwa pytania kwestionariusza miały charakter neutralny: pytanie o okres historii Polski, którym szczególnie interesuje się respondent, oraz pytanie o przyczyny upadku Polski w XVIII wieku; wszystkie inne pytania wymagały określonych wartościowań.

W przypadku omawianych badań mamy przede wszystkim do czynienia z „odwoływaniem się do wzorów i precedensów”, tak więc u większości respondentów wiedza o przeszłości pozwalała ustosunkować się do problemów, jakie rodzi terażniejszość. Ponadto okazało się, iż wspólna przeszłość stanowi istotny składnik więzi społecznej. Zdarzenia, którym przypisuje się szczególną rangę, tj. Grunwald, odsiecz wiedeńska, cierpienia w niewoli, jako powszechnie wymieniane w badaniach, odgrywają ważną — zdaniem autorki — rolę w poczuciu narodowej tożsamości.

Zainteresowania historyczne uzależniane są — jak wykazały badania — od wieku i zawodu. Najmłodszy rzadziej niż starsi przyznają się do zainteresowań historycznych, 58,8% interesuje się historią bardzo, w grupie najmłodszych tylko 26,5%, 73,5% najstarszych uznaje historię za potrzebną współczesnemu człowiekowi, w grupie najmłodszych analogiczne dane wynosiły 48,4%. Zbudowano syntetyczny wskaźnik „postawy historycystycznej”, która wyraża się w uznaniu, iż historia jest bardzo potrzebna współczesnemu człowiekowi, w stwierdzeniu silnych zainteresowań historią, w niezadowoleniu z obecnego stanu upowszechnienia historii oraz w uznaniu potrzeby odbudowy zabytków. Okazało się, że postawa ta najrzadsza jest wśród inżynierów, najczęstsza zaś wśród nauczycieli i prawników. W wyniku analizy trójczynnikowej stwierdzono dodatkowo, iż rzadsze występowanie „postawy historycystycznej” jest związane zarówno z młodszym wiekiem, jak i też ze zmianą orientacji zawodowej, tzn. zdecydowanej przewagi inżynierów w młodszych rocznikach.

⁴⁹ Por. S z a c k a, *Historia...*

Autorka opracowania stwierdza występowanie „swoistej antynomii: historia — technika”.

Ostatnie badanie podjęte w ramach prób badania świadomości historycznej, to przeprowadzone w roku 1970, opracowane przez Jerzego Szackiego ankietowe badanie na ogólnopolskiej miejskiej i wiejskiej próbie, liczącej 2159 osób²⁰. Autor pisze, iż „wiele treści eksponowanych przez ideologów i nauczycieli historii znajduje stosunkowo słabe odzwierciedlenie w świadomości przeciętnego Polaka lub uzyskuje w niej odmienne znaczenie i zabarwienie emocjonalne. Chodzi o to, iż obok «Wielkiej Historii» istnieje w świadomości społecznej «Historia Mniejsza» związana z bardziej osobistymi przeżyciami i przeżywana inaczej niż dzieje, o których mówią historycy. Rzeczą do zbadania jest w jakim stosunku do siebie pozostają te dwa zakresy”²¹. Pytania kwestionariusza koncentrowały się wokół trzech podstawowych zagadnień:

- orientacji w zasięgu i nasileniu tradycji rodzinnej;
- uchwycenia obiegowych ocen kierunku procesu historycznego;
- kwestii, jak na tym tle przedstawiają się historyczne zainteresowania Polaków.

W świetle wyników badania okazało się, że zdecydowana większość respondentów pochodzi z rodzin, w których młodszemu pokoleniu przekazuje się wiedzę o dawniejszych losach rodziny. Zarówno w mieście, jak i na wsi zdecydowana większość (ok. 70% badanych) stwierdziła, iż w domu mówi się o dawniejszych pokoleniach. Okazało się, że zasięg tradycji rodzinnej, tj. jak daleko w przeszłość sięga wiedza o rodzinie, wiąże się przede wszystkim z przekonaniem, iż w rodzinie „byli lub są ludzie, którzy brali udział w ważnych wydarzeniach historycznych”²². Ponadto zasięg wiedzy o przeszłości rodziny większy był u tych, którzy deklarowali fakt posiadania pamiątek rodzinnych oraz przywiązywali do nich znaczenie. Dalej — zasięg wiedzy o rodzinie zwiększa się przy intensywnej ustnej tradycji rodzinnej. Znamienny jest fakt, że wśród respondentów najlepiej zorientowanych co do dawnych losów swych rodzin jest też najwięcej takich, którzy chcieliby żyć w przeszłości. Ogólnie stwierdzono, że tradycje rodzinne występują w różnych grupach społecznych z różnym nasileniem, przy czym nasilenie to wiąże się ze stopniem wciągnięcia w nurt «Wielkiej Historii» poprzez udział w wydarzeniach historycznych, np. w II wojnie światowej, słabo korelują się natomiast ze zmiennymi społeczno-demograficznymi.

Przy badaniu stosunku do procesu historycznego uznano, iż deklarowanie przywiązania do przeszłości może wiązać się z określonym sto-

²⁰ J. Szacki, *Tradycja i współczesność*, „Biuletyn OBOP”, nr 124, 1973.

²¹ *Ibidem*, s. 68.

²² *Ibidem*, s. 14.

sunkiem do zmiany w ogóle. Na podstawie wyboru kategorii „lubię zmiany”, „jak kiedy”, „nie lubię zmian”, wyodrębniono trzy typy postaw wobec zmian: „tradycjoniści”, „relatywiści” i „antytradycjoniści”. Ogólnie 41,7% respondentów wiejskich opowiedziało się za innowacjami, w mieście 37,8%, nie lubi zmian 23,3% respondentów wiejskich i 28,3% miejskich. Tak więc w świetle przytoczonych danych stereotyp o większym tradycjonalizmie wsi uznać można za „fałszywy”. Wyniki odpowiedzi modyfikowane są przez wiek, jako że starsi okazali się być bardziej „tradycjonalistyczni”. Różnicujący wpływ na postawy wobec zmiany ma wykształcenie, „tradycjonalizm” występuje u ludzi najbardziej i najmniej wykształconych, „relatywizm” właściwy jest osobnikom z wyższej grupy wykształcenia, natomiast „antytradycjonalizm” właściwy jest grupie środkowej (wykształcenie niepełne średnie i zasadnicze zawodowe). „Tradycjonalizm” związany jest z pochodzeniem społecznym, połowa grupy tradycjonalistów to respondenci o pochodzeniu burżuazyjnym (kupiec, właściciel sklepu). „Tradycjoniści” znacznie częściej niż „antytradycjoniści” (korelacja jest bardzo silna) deklarują chęć życia w przeszłości, „antytradycjoniści” opowiadają się za życiem w przyszłości (ponad połowa).

Interesujący wydaje się być fakt, iż mieszkańcy wsi częściej niż mieszkańcy miast stwierdzają, że ludzie są obecnie szczęśliwsi niż w przeszłości. Ci, którzy chcieliby żyć w czasach takich jak przedwojenne lub jeszcze dawniej, należą do kategorii starszych wiekiem, pochodzą z rodzin o żywej tradycji ustnej, przejawiają większe zainteresowanie historią, często byli to rzemieślnicy lub właściciele sklepów, którzy utracili swój dobytek w czasie wojny. Zwolennicy czasów obecnych natomiast to ludzie przeważnie młodzi, częściej rolnicy (50%), rzadziej pracownicy umysłowi. Za przyszłością opowiadają się ludzie najmłodszy oraz członkowie partii, którzy deklarują pozytywny stosunek do zmian, bez określonych zainteresowań historycznych.

Zainteresowanie tematyką historyczną (filmy, książki) jest prawie równie częste na wsi jak i w mieście, z tym że częściej tematykę tę lubią mężczyźni niż kobiety, ponadto zainteresowania historyczne wiążą się bardzo silnie z istnieniem ustnej tradycji rodzinnej.

Z przedstawionego tu opracowania, którego zamierzeniem było określenie stanu badań nad funkcjonowaniem kategorii „przeszłości” w świadomości społecznej, pierwszy wniosek, który się nasuwa, to stwierdzenie znacznego zaniedbania owej problematyki. Pomijając skromną liczbę badań, stwierdzić należy, że dwa pierwsze, tj. J. Possart i B. Szackiej, nie pozwalają na podstawie uzyskanych wyników wyrobić sobie poglądu na świadomość historyczną współczesnego mieszkańca wsi czy miasta, na co wpływają mankamenty kwestionariusza (o czym świadczą wyso-

kie braki danych), niemożność porównania wyników miejskich i wiejskich oraz wyraźne ciążenie całych badań w kierunku przebadania potocznej wiedzy historycznej. Wyniki badań B. Szackiej, mimo że opublikowane w nieznaczej ich części, przybliżają nam charakter związku przeszłość — terażniejszość, tak jak funkcjonuje on w świadomości osób badanych.

Najpełniejsze pod tym względem są badania J. Szackiego, jest to bowiem udana próba ustalenia związku między historią oficjalną a tym, jak jest ona widziana i przeżywana przez współczesnego Polaka.